Nr 85. Dnia 17 kwietnia. **Czwartek.** **Dnia 5 (17) kwietnia 1879 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej **rano do 2**-giej **po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję s. 1 kopiejek 54).

Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: SS. Rudolfa B. i Aniceta P.
Jutro: Ś. Apolonjusza M.
Sobota: Ś. Hermogenesa M.
Niedziela: Ś. Sulpicjusza M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 1 | Długość dnia godzin 13 minut 55
Zachód „ „ 7 „ — | Przybyło „ „ 6 „ 17

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek Ś. Anzelma B.
Wtorek: ŚŚ. Sotera i Kaja.
Środa: ŚŚ. Wojciecha B. i Grzegorza M.
Czwartek: Bony P., Jerzego M. i Fidelisa K.

— W przyszłą niedzielę rozpocznie się w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, obchód dorocznej uroczystości Pięciu Ran Zbawiciela.

Kościół rzeczony obchodzi wspomnioną uroczystość z oktawą.

Pierwszego więc dnia odbędzie się całodzienne odpustowe nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

O godzinie 9-tej zrana odbędzie się uroczysta Wotywa przed ołtarzem bractwa Pięciorańskiego, w czasie której członkowie tegoż bractwa, asystując ze światłem w ręku, przyjmować będą Komunję świętą.

Następnie w środku oktawy, przez wszystkie dnie przyszłego tygodnia, odbywać się będą codziennie zrana solenne Wotywy a po południu Nieszpory.

W ostatni zaś dzień odpustu, t. j. dnia 27-go b. m., odbędzie się znów całodzienne uroczyste nabożeństwo, z kazaniami i procesjami, tak w czasie Summy jak i w czasie Nieszporów, tymże samym porządkiem jak przy rozpoczęciu odpustowej tej uroczystości.

W przyszłą sobotę, jako w wigilję uroczystości, odbędą się już w wyżej wymienionej świątyni pierwsze solenne Nieszpory, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu — poprzedzające rzeczony odpust.

— Wczoraj, 4 (16) kwietnia, w rocznicę cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana od grożącego niebezpieczeństwa, odprawione zostały przez najprzewielebniejseego Leoncjusza, arcybiskupa chołmskiego i warszawskiego, w katedrze prawosławnej, o godzinie 10 zrana, liturgja św. i nabożeństwo dziękczynne, w obecności JW. Głównego Naczelnika kraju oraz władz wojskowych i cywilnych.

Jednocześnie odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne w świątyniach wszystkich innych wyznań w Warszawie.

Wieczorem miasto było uilluminowane. (*Dn. W.*)

— Prezes zarządu głównego towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych zawiadomił prezesa zarządu okręgowego warszawskiego tegoż towarzystwa, że na skutek przedstawienia Najjaśniejszej Protektorce Towarzystwa, poświadczonego przez jenerał-adjutanta hr. Kotzebue o zasługach położonych przez przełożoną zgromadzenia siostr miłosierdzia przy instytucie św. Kazimierza w Warszawie i przez samo zgromadzenie, Najjaśniejsza Pani Najwyżej raczyła rozkazać: podziękować w Imieniu Jej Cesarskiej Mości przełożonej zgromadzenia, Joannie Schwarz, jak również samemu zgromadzeniu za ich prace dobroczynne około ulżenia cierpieniom naszych rannych i chorych wojowników.

— Przez postanowienie zarządu głównego Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych, z dnia 12 stycznia r. b. zarząd warszawski miejscowy tegoż Towarzystwa przemianowany został na zarząd okręgowy, w którym skoncentrowany będzie odtąd kierunek spraw wszystkich organów Towarzystwa „krzyża czerwonego“ znajdujących się w jenerał-gubernatorstwie warszawskiem.

Na zasadzie §§ 76, 77 i 78 ustawy Towarzystwa, zarząd warszawski okręgowy rozpoczął obecnie swe czynności, o czem ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej.

Hipolit de Villemessant.

Zmarły świeżo w Monte Carlo (San Marino) Hipolit de Villemessant był jedną z tych osobistości, które przy sprzyjających okolicznościach drugiego cesarstwa we Francji powstawały doraźnie i rozrastały się bujnie.

Hipolit de Villemessant był nieprawym synem pułkownika Cartier i panny Augustyny de Villemessant. I rzecz do zaznaczenia, że dwaj najpotężniejsi powodzeniem i w pewnym względzie wpływem dziennikarze we Francji, pochodzą z nieprawego łoża. Jest to widocznie cechą owej epoki. Bo i najznakomitszy minister napoleoński Morny miał tegoż rodzaju pochodzenie, a i o samym Napoleonie III kronika skandaliczna coś prawi. Władza i wpływ dostawały się tym, których Szyller przez usta Marji Stuart tak dosadnie piętnuje w rozmowie z angielską Elżbietą.

Villemessant nosił z początku nazwisko ojca (Cartier), potem żony (Briard), nakoniec matki, jako najdźwięczniej brzmiące. Człowiek ten zmieniał nazwiska z tą samą łatwością, jak przekonania i sposoby do życia. Bo dla niego gwiazdą przewodnią była silna wola dorobienia się fortuny, a ludzie tego rodzaju co on, nie przebierający w środkach, zawsze dopną celu.

I rzeczywiście, charakterystyczny jest przebieg życia tego człowieka, goniącego za miljonami, które ciągle usuwały mu się z pod ręki.

Po roku 1830 zakłada on w Blois handel wstążkami, potem w Tours sklep bławatny, nareszcie w Nantes jakiś dom komisowy; ale widocznie nie uśmiecha mu się ten przemysł kupiecki, gdyż w r. 1839 przybywa bez grosza do Paryża i obejmuje miejsce komisanta magazynów mód i sztucznych kwiatów.

Tutaj przed bujną fantazją młodego kupczyka nowe i nieznane roztwierają się horyzonty. Świat reklamy, mało uprawianej jeszcze podówczas we Francji, roztwiera przed nim swoje ramiona. Wykształcenie w tej gałęzi dziennikarstwa mniej potrzebne; wystarczy trochę zdolności pisarskiej, wiele sprytu i dowcipu w miarę.

Więc podczas kiedy żona jego zakłada handel mód przy ulicy Choiseul, Villemessant umieszczeniem reklam po dziennikach zbiwszy trochę grosza, zakłada na własną rękę dziennik *Syffide* a w tymże samym czasie obejmuje całą część modnoreklamową w *Presie* Girardina pod przybranem nazwiskiem Ludwiki de Saint Loup.

To były jego zaczątki.

Ale zawód dziennikarski otwiera się szeroko przed nim dopiero w r. 1848; wówczas to zakłada z kolei dzienniki: *Lampion*, *Bouche de Fer*, *Kronikę paryzką* i wreszcie wskrzesza tygodniowego *Figara*.

Następują szybko po sobie: *Figaro programowe*, *Gazette de Paris*, *Gazette Rose*, *Grand Journal*, drukowany początkowo na sposób amerykański na prześcieradłach, *Paris Magasine*, *Autographe*, *Autographe du Salon*, *Gazette des Abonnés*, *Diable à quatres* i *Evénement* pismo codzienne, po którego zamknięciu Villemessant przekształca swoje *Figaro* w codzienne pismo i nadaje mu mniej więcej tę samą formę, w jakiej dziś jeszcze wychodzi.

Był to więc początek dziennikarstwa plotkarskiego, skandalicznego i reklamowego, organ złotej młodzieży i kokotek paryzkich, dziennik w którym odbijało się całe znikczemnienie społeczeństwa paryzkiego w epoce napoleońskiej, reklama posunięta do ideału, skandal doprowadzony do ostatnich granic.

Figaro bawił się czasem w opozycję; zagrożony zakazem wydawnictwa przez napoleońskie ministerjum spraw wewnętrznych, potrafił się jednak wywikłać z biedy drukowaniem arcy dowcipnego listu, adresowanego do następcy tronu.

Napływ niezwykły prenumeratorów i ogromne dochody, jakie osiągał z reklam i ogłoszeń, dozwoliły Villemessantowi przygarniać do siebie całą plejadę młodych a utalentowanych pisarzy francuzkich.

Prawdę powiedziawszy, niema może ani jednego nazwiska pomiędzy cieszącymi się dziś wziętością u publiczności feljetonistami, krytykami i powieściopisarzami, któreby nie przeszło przez szpalty *Figara*.

A pismo to szybko zużywało swoich współpracowników. Villemessant płacił dobrze, lecz wymagał też nie mało. Im więcej hałasu czynił pisarz, tem bardziej był dla niego pożądany. Pojedynki stawały na porządku dziennym. Złym był miesiąc, w którym obeszło się bez wyzwania, w lokalu redakcji istniała i istnieje jeszcze po dziś dzień szkoła fechtmistrzow-

WYPRAWA PO SUKCESJĘ.

Obrazki z Podola

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA“.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr. 84)

Przy samej rejteradzie spotkał mię i ów pan Zygmunt Mandoliński, którego jeszcze studencikiem poznałem w domu rodziców moich w Warszawie. Odwożąc go na pensję prywatną, stary ojciec, niegdyś plenipotent sądowy, polecił go opiece mojej matki, skutkiem czego razem z Mikołajem zapraszany był dość często na obiad.

— Jak się pan ma? — zapytał podając mi rękę na przywitanie z tem głupowato-zamglonem spojrzeniem, jakie sprowadzają pustki w mózgu zalane kilkunastu kieliszkami wina.

— Jak się pan ma? — powtórzyłem sucho.

— A co u nas panie na Podolu, ludzie żyją?...

— Żyją.

— Nie tak jak w waszej Warszawie, co?

— Nie tak...

— U nas panię, bez tych ceremonij, po staropolsku.

— Tak po staropolsku, konserwatywnie — dodaję.

— Tego ja nie wiem, czy konserwatywnie, ale że szczerze to prawda. Nigdy do tej łaciny nie miałem apetytu, choć bestja Pantecki męczył nas... Pamiętasz pan, jak to się trzeba było prosić, aby puścił w niedzielę do was na ten obiadek... No nie obrażaj się panie Ignacy — mówi dalej ściskając mię czule za rękę — ale cieńkie były u was te obiadki; sam przyznaj, że u nas na Podolu mają ludzie gust panie, mają smak...

— Tylko nie w słowach — pomyślałem, zostawiając na uciechę panien Reżyłowskich tego ukończonego z prywatnej pensji trzecioklasistę...

— Patrz serce, jaki to porządny wyrobił się z tego Zygmunta obywatel — szepnął mi w przelocie pan Aleksander, całując w głowę. — Na bujnej podolskiej ziemi serce, to nawet z młodego kąkolu wyrośnie pszenica... Żebyś wiedział, co z niego za gospodarz? ba, ba, sieje koniczyny, a dwuletnie sterty stoją u niego jak miasteczko jakie... Teraz był we Włoszech... Wyrobił się, daj Boże aby mój Mikołaj poszedł tą drogą...

— Między dwuletnie sterty...

— Ty bo zawsze moje serce demokrata! Już to wy warszawiacy lubicie nas podolaków prześladować temi stertami; a ja ci powiądam, że u nas przy tych stertach serce jak na dłoni... Trzymamy się jak widzisz swojej gromadki, z Panem Bogiem, jak będzie to będzie, aby zgodnie, po staremu... Pójdźże ze mną do mężczyzn, przedstawię cię dyrektorowi naszego banku...

— Temu małemu skrzywionemu żydkowi? Na co mi ta znajomość?

— Serce Ignasiu, nie bądź dzieckiem... to ważna figura u nas... ogromny klucz kupił przeszłego roku w naszych stronach... Potężna to głowa finansowa. Pójdz proszę cię, taka znajomość zawsze się przyda...

— Kuzyn mój pan Suchociński z Warszawy! — wyrzekł z powagą pan Aleksander, stawiając mię przed oblicze uzbrojonego w złoty kukier dyrektora.

— Nasz łaskawy sąsiad radca stanu Sliwogrodzki, dyrektor banku, nasza poczciwa kasa podolska...

Poczciwa kasa podała mi koniec ubrylantowanego palca, powiedziawszy:

— *Oczeń przyjemnie...*

— Nasz ukochany sprawnik Dymitr Iwanowicz! — prezentował dalej pan Aleksander.

Sprawnik w mundurze ze złotemi belkami na kołnierzu a skręconym buljonem na ramieniu podał mi już pół ręki, a ukłoniwszy się dość sztywnie, miał widoczną chęć zapytania mię o pasport.

— Pan Zagonowski sąsiad, wzór gospodarzy Podola, prawdziwy nasz dyrektor agronomiczny — prezentował dalej kochany kuzyn.

— Przesadzasz pułkowniku—odpowie uśmiechając się młody i dobrze rumiany, przyjemnej powierzchowności mężczyzna, ściskając mi rękę z całą energją.

— Pan Zagonowski zaprowadza u siebie uprawę pokrzyw i fabrykę batystów... Ho, ho... mądra to głowa, doktor tylu a tylu nauk heidelberskiego uniwersytetu...

Pan Zagonowski przyjął to z widocznem lekceważeniem.

—Pan Krajanka— mówi dalej p. Aleksander, wskazując na siwiejącego już z długiemi włosami i brodą mężczyznę.—Filozof nasz, ekonomista i polityk; od tego możesz się wiele nauczyć. Nie ma ekonomicznego systematu, któregoby nie zgłębił do dna.

—Prócz pańskiego—dorzucił z ironją uśmiechnięty pan Krajanka.

ska, do powinności współ redaktora należało nietylko zręczne użycie słowa, ale i dzielne wywijanie szpadą, oszkalować kogo a potem zranić lub zabić w pojedynku stawiało się na porządku dziennym.

Przy takich żywiołach powodzenie pisma rosło jak na drożdżach. Akcje żywo podniosły się w cenie, wybudowano gustowny pałacyk na pomieszczenie redakcji, a jeżeli się zdarzyło, że przy takiej lub owej burdzie ulicznej rozjątrzona publiczność paryska wybiła okna w pałacyku, wprawiono nowe szyby i rzeczy szły dawnym torem. A szły tak pomyślnie pod względem materjalnym, że akcje *Figara* notowały się i notują dziś na giełdzie na równi z najlepszemi papierami a Villemessant mógł już w roku 1875 oczyścić się z potrójnego: wstążkowego i bławatnego bankructwa, które mu ciągle leżało na sercu.

Redaktor *Figara* osobiście rozwijał wrzekomo szeroko legitymistyczny sztandar, chóciaż z systematu przez siebie przyjętego nie wzbraniał współpracownikom afiszować różnorodnych wyznań politycznych. Pojawiały się więc tam artykuły bonapartystowskie, orleanistowskie, czasem nawet republikańskie. Wszystko było dobre co na czasie robiło pieniądze. A pieniądze wyciskały się tam ze wszystkiego, za krótki artykuł usprawiedliwiający Izabelię hiszpańską z marforystycznych zarzutów, redakcja *Figara* wzięła podobno 10,000 franków.

Prawda i to, że w kilkanaście dni później pojawił się drugi artykuł, popierający silnie też same zarzuty, przeciwko którym pierwszy powstawał.

Była to więc reklama tajna i otwarta, ale ciągła. Trudno w *Figarze* rozróżnić co płatne a co nie. Pesymiści twierdzą, że niema tam ani jednego wiersza, któryby w ten lub ów sposób dochodu swojego nie przyniósł. Może to i prawda, ale rzeczą jest niezawodną, że cesarstwo upadło, Chambord stracił nadzieję powrotu, rzeczpospolita zapanowała na dobre we Francji, a *Figaro* rozrywane jest ciągle przez świat paryzki, liczba wybijanych egzemplarzy rośnie z każdym rokiem.

Villemessant, człowiek pozbawiony politycznego i społecznego sumienia, bezwzględny wielbiciel złotego cielca, nie przebierający w drogach, mających mu zapewnić zysk i wyniesienie się, posiadał jednak jeden arcy szanowny przymiot.

Był on dobrym ojcem rodziny.

I głównie z tego powodu występował on stanowczo przeciwko wszelkim pochopom socjalnym, wypowiadając im wojnę na śmierć i życie. Podczas komuny był on nawet w wielkiem niebezpieczeństwie, nie cofnął się jednak ze stanowiska. Współpracownik jego mógł być czem zechciał, byle nie socjalistą i to był główny powód pierwszego poróżnienia się jego z Rochefortem, który był w swoim czasie najsilniejszą podporą *Figara*.

W towarzystwie Villemessant był przyjemnym, dowcipnym nawet. Umiał dobrze opowiadać. Genjalny organizator zabaw, obfitował pod tym względem w nowe i ponętne pomysły.

W poufnem kółku nie taił się z przekonaniami swojemi i z pogardliwem mniemaniem, jakie miał o ludziach i epoce w której żyć mu przyszło.

Piszący te wyrazy ma na pamięci frazes, który raz od niego usłyszał.

— Widzisz kochanku, każdego można kochać po swojemu, ale człowieka kochać na nic się nie przyda. Ludzkość wzięta wogóle może być i dobrą, człowiek zwykle jest zły i szkodliwy. Rób swoje a nie pytaj się czy to komu niedogodne, bo jak się będziesz oglądał, zginiesz.

A jednak Villemesant był szczerze miłosiernym.

Prawdziwe nieszczęście rozczulało go do łez, i starał się mu dopomódz.

Tylko powtarzał wówczas:

— Jak sam nie będę nic miał, to i innym pomódz nie zdołam. Potrzebuję naprzód mieć, ażeby módz dać potem. Błazen jest ten co o sobie zapomina, bo sam zginie i innym zginąć pozwoli. Na *Figaro* krzyczą głupcy, ale w danym razie *Figaro* więcej pomógł ludziom niż wszystkie najcnotliwsze gazety razem wzięte.

Prawda, materjalnie *Figaro* niemało oddał przysług nawoływaniem swojem w razie klęsk publicznych i prywatnych.

Ale ileż duchowej szkody przyniósł pewnej części społeczeństwa, któż to policzyć zdoła! — z —

Dla przykładu miastom prowincjonalnym.

— ‖ — Ze względu na zbliżającą się porę letnią, w której groźnie rozwielmożniać się poczynają pożary, podajemy tu jako wskazówkę dla miast prowincjonalnych, największe wskutek tej klęski ponoszących szkody, sprawozdanie towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Radomiu za rok 1878/9.

Sprawozdanie to niechaj naprowadzi innych mieszkańców prowincji na myśl o konieczności straży ochotniczych i zachęci do przedsiębrania właściwych środków.

W roku dopiero 1878, Radom opierając się na zdrowej zasadzie wzajemnej pomocy, utworzył ochotniczą straż ogniową.

W marcu roku 1878 odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków straży, na którem wybrano pierwszą radę zarządzającą.

Radę ową pod prezydencją p. Stanisława Przyłuskiego i udziale członków stałych, prezydenta miasta p. Cennere i policmajstra majora Tiagunowa, składali następujący członkowie z wyboru: pp. Seweryn Lutostański, Ludwik Karsch, Ignacy Zabiełło, Antoni Wąsowski, Aleksander Frölich, Wilhelm Karsch, naczelnik ochotników p. Teodor Karsch, pomocnik jego p. Lucjan Szumański i sekretarz rady p. Władysław Modzelewski.

Z dniem rozpoczęcia czynności rada zastała sformowaną przez p. prezydenta miasta listę członków pragnących przyjąć udział w towarzystwie i kwotę rs. 136 złożoną przez też osoby.

Rada wzięła się tedy jak najenergiczniej do zorganizowania straży i wkrótce podzieliła miasto na sześć rewirów, mianując w każdym z nich starostę i pomocnika; prócz tego wszyscy członkowie czynni podzieleni zostali na oddziały stosownie do dopełnianych przez nich czynności, a mianowicie na toporników, działających przy sikawkach, dowożących wodę, ratujących rzeczy i pilnujących rzeczy.

W chwili otwarcia działań straży 161 osób zadeklarowało się na członków czynnych, obecnie zaś towarzystwo liczy ich 143.

Z początkiem istnienia towarzystwa było członków honorowych 157, później cyfra ta zwiększyła się do 305, z pomiędzy tych jednak tylko 253 opłaciło właściwą składkę.

Straż w tym komplecie w ciągu roku zbierała się na trwogi z powodu wybuchu ognia 12 razy, trzy razy jednak tylko przystępowała do działania, a to z powodu, że w pozostałych wypadkach pożar był bądź nieznaczny, bądź zbyt oddalony; w celu ćwiczeń straż zbierała się sześć razy.

Przy pożarach nie obeszło się bez wypadków.

Władysław Kuc i Mieczysław Celiński ponieśli przy gaszeniu pożaru uszkodzenia na zdrowiu, a pp. Antoni Wiśniewski i Józef Lubański pokaleczyli sobie ręce.

Rada, w słabem uznaniu zasług p. Kuca, który następnie zmarł, przyjęła koszta jego pogrzebu na rachunek towarzystwa.

Przechodząc do stanu funduszów straży, wpływy w roku sprawozdawczym wynosiły rs. 2181 kop. 24 (wpis od 251 członków—rs. 251, składki za rok 1878 od 253 członków—rs. 759, dochód z zabaw—rs. 427 kop. 37½, z kasy miejskiej — rs. 593 kop. 87 itd.) i wydatki—rs. 1752 kop. 87½ (w tej liczbie umundurowanie — rs. 717 kop. 80, kupno narzędzi—rs. 453 kop. 47½, utrzymanie brandmajstra—rs. 335, koszta urządzenia zabaw—rs. 105 kop. 4 itd.).

Remanent wynosił więc rs. 428 kop. 37.

Oprócz zabaw na korzyść straży, w celu powiększenia funduszów rada odniosła się do magistratu o przelanie do kasy Towarzystwa kwoty rs. 93 kop. 87, mieszczącej się na etacie miasta na utrzymanie szprycmajstra z powodu, że czynności tego ostatniego spełnia straż, oraz rs. 800 z funduszów miejskich przeznaczonych na sprawienie i utrzymanie narzędzi ogniowych.

Pierwszemu żądaniu zadośćuczyniono natychmiast, co do drugiego oczekiwana jest decyzja ministerjum, zresztą za pozwoleniem rządu gubernjalnego z sumy tej sposobem zaliczki przelano rs. 500 do kasy Towarzystwa.

Smutny jest fakt, że odezwy do towarzystw ubezpieczeń od ognia warszawskiego i Jakora czynione przez radę pozostały bez skutku.

W dalszym ciągu swych czynności rada postanowiła podjąć się w imieniu Towarzystwa oczyszczania miasta i utrzymywania straży nocnej, która jednocześnie mogłaby pełnić różne dla Towarzystwa usługi; rzecz ta jednak zależna jest od decyzji ministerjum.

Co się tyczy narzędzi, to w chwili rozpoczęcia działań towarzystwo otrzymało do swego rozporządzenia narzędzia ogniowe miejskie a nadto narzędzia prywatne, przyrządy te jednak okazały się po części zepsutemi, po części niewystarczającemi, usiłowano je więc przyprowadzić do należytego porządku.

Pomieszczenie obecne dla narzędzi nie jest zbyt do-

— A kuzynka Leosia już znasz... Z tym radzę ci zawrzeć przyjaźń, jeżeli chcesz się dostać do serduszka naszych kwiatków podolskich.

Wszyscy ci panowie, jak również i młody doktor medycyny, tudzież sędzia śledczy, których wprzód poznałem, słuchali z uwagą jakiegoś opowiadania potęgi finansowej, z czego korzystając mój opiekun, odciągnął mię na bok, dając tego rodzaju ostrzeżenia:

— Dla dyrektora dystynkcja, pamiętaj: przy pełnym żłobie zawsze łatwiej się pożywić; ze sprawnikiem ostrożnie z polityką; z Zagonowskim nie mów nic o dyrektorowej; Krajanki unikaj, to złośliwy demagog i u władz podejrzany liberał; przed tym oto grubym hrabią Szapsal... nie wydaj się, że masz odbierać pieniądze, a z Leosiem nie trącaj się w kieliszek, bo ma kapitalnie mocną głowę i spoiłby cię na nic...

Przy dwóch stolikach gorliwsi amatorowie preferansa już zajęli swoje miejsca, ksiądz dziekan, pan Głębocki „panie dziu“, brat pana Aleksandra, ów dożywotnik z dworka, o którym wspominała Pędzichowska, i stanowy Delijanow zajęli jeden stolik, przy drugim siadło trzech nieznanych mi, ciągnąc na czwartego akcyznego rewizora, młedego w okularach mężczyznę, który ulegając jedynie gorącym prośbom gospodarza, zdecydował się przegrać partję wista...

— One do prokurora— peroruje dyrektor banku wśród zwiększającego się coraz bardziej grona słuchaczy—a ja do prezesa *pałaty*— obaczym kto *praw*... Podały *proszenije* do gubernatora, on przyzywał mnie razy dwa, ale ja posłałem żonę. Kobiety, panowie, a jeszcze takie kobiety jak moja Anastazja, mają wpływ. On z góry do niej: „Wasz mąż musi im zostawić pałac“... a ona: *Wasza świetłość*, to będzie krzycząca niesprawiedliwość, majątek kupiony z publicznego targu, *usłowija* wykonane... Gubernator powiada: „Ależ to córki po jenerale, wyrzucać ich z kwatery niepodobna, wy sami kobieta, jak wam nie wstyd prześladować biedne istoty, które straciły wszystko“? „A moja Anastazja: „Wasza świetłość gdyby prosiły męża, zostawiłby im ten pałac nawet do śmierci, ale gdy one *zsyłają się* na *zakony*, to z jakiejże *statii* mają zajmować pałac w majątku przez nas kupionym“? Gubernator *pozwał* urzędnika do szczególnych *poręczeń* i oddał mu całe dzieło, a tak panowie, te stare czarownice wyrzucamy jutro z pałacu, prawda Dymitry Iwanowicz?— pyta zwracając się do sprawnika.

— Taki rozkaz — odrzekł z powagą pytany.

— Już to nasz kochany dyrektor — wtrąca pan Aleksander — ma głowę, och, on potrafi sobie dać radę wszędzie! Panowie, powinniśmy dziękować Bogu, że nam zesłał takiego sąsiada, pod jego łaskawą opieką nie zginiemy.

Obecni pochylili głowy na znak wysokiego hołdu, pan Głębocki nawet wstał od kart, aby uściskać rękę tej potęgi finansowej izraelskiego pochodzenia, a ten aż się wspiął na palce, chcąc dorównać wysokiemu swemu obywatelskiemu zadaniu.

— Cukrowy „zawód“ puszczam panowie na akcje, sprowadziłem dyrektora nowego z Alzacji, i ten ręczy za 50 procentów... Tak panowie, nie chcę wejść pomiędzy was, aby coś dobrego dla okolicy nie uczynić; czwartą część akcyj zostawiam przy sobie.. Ażeby panom ułatwić nabycie, żądamy dziesięć procentów gotówką, a reszta burakami. Ot panowie, jest chwila pokazania waszej inteligencji... i jakby to powiedzieć... „przemyślności...“

— W moim gabinecie jest lista do zapisów przygotowana — wtrąca słodziutko pan Aleksander—kto łaskaw, jestem na rozkazy... I ty Ignasiu weźmiesz z pięć — mówi biorąc mię pod rękę i odprowadzając na stronę.— Fabryka w najlepszym stanie dawała dotąd dziesięć procentów dywidendy, ale doprowadzimy ją do czterdziestu.

— To niepodobna...

— Serce moje, nie znasz tutejszych stosunków. Switkowiecka daje pięćdziesiąt, kołaczyniecka czterdzieści trzy, zainowiecka zeszłego roku miała blisko sześćdziesiąt... Tu serce moje, fortuny rosną jak na drożdżach, radzę nie opuszczać sposobności. A żeby jeszcze udało się nam kupić las od tej Dobrzyckiej, matki Melanji, przy której siedziałeś przy obiedzie... ba, ba, ba...

— Czy to wielki las?

— Dwa tysiące i coś morgów o granicę od fabryki. Z ojcem, póki żył, nie można było dojść ładu; teraz jak umarł niema z kim mówić... A zresztą przyznam ci się, nasz Mikołaj ma się ku Melance, więc uważasz jestem między młotem a kowadłem, jeżeli będzie co z tego, to szkoda sprzedawać... jeżeli nie będzie, to szkoda fabryki... Serce Ignasiu, ty jesteś sprytny, widziałem, rozmawialiście bardzo żywo... Uważasz, nie mógłbyś tak coś z niej wymiarkować... tylko ostrożnie, dyplomatycznie, tak... niby...

— Popróbuję — odrzekłem.

— Serce synku, zrób to dla familji... toż my swoi...— dokończył całując mię w głowę — pięć akcyj zapiszę...

(Dalszy ciąg nastąpi).

godne, istnieje jednak projekt przerobienia w tym celu jatek miejskich.

Na tem kończymy streszczenie sprawozdania, któremu dla tego obszerniejszą poświęciliśmy wzmiankę, że chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelników naszych na pożytek płynący z podobnych instytucyj.

Gdyby nie straż ogniowa—kto wie—może w skutek jednego z pożarów, tak szczęśliwie dzięki działaniu straży ugaszonych, spłonęłaby część Radomia i pozostało wiele rodzin nieszczęśliwych.

ZE ŚWIATA.

Oświata w Japonji.

Szkół elementarnych w Japonji liczono w roku 1876 około 25,000, w których uczyło 52,000 nauczycieli.

Liczba uczniów wynosiła przeszło dwa miljony, tak że na jednego nauczyciela wypadało około 40.

Ponieważ liczba mieszkańców Japonji wynosi przeszło 30 miljonów, okazuje się, że na 16 ludzi był jeden uczeń.

W 92 szkołach japońskich uczono obcych języków.

Nauczycielki japońskie kształcą się w dwóch osobnych kolegjach.

. . . .

Dla myśliwych.

Pewien miłośnik przyrody, zamieszkały w Straza, na Bukowinie, opowiada w wiedeńskiej *D. Ztg.*:

„Straszliwe spustoszenia, jakie zrządziły na Węgrzech powodzie, widocznie sprawiły wielkie, deprymujące wrażenie i na tych pierzastych mieszkańcach oraz skrzydlatych gościach owych okolic, gdyż tej wiosny już dnia 16 i 17-go marca przebyły Karpaty w tłumnych i bezładnych gromadach niezliczone stada wszelkiego gatunku i rodzaju ptaków wędrownych, a to pomimo szalonych burz ekwinokcjalnych, w następstwie których spadły wielkie śniegi.

Z okoliczności, iż skrzydlate owe gromady przedstawiały nader mięszane towarzystwo, można wnosić, iż pochód tych biednych stworzeń przez Karpaty był raczej ucieczką, na jednym bowiem ciągu mogłeś widzieć i bekasy błotne, i kuliki, kurki wodne i czaple, pod przewodnictwem kilku szpaków, to znowu na innym ciągu kaczki dzikie i czaple pod przewodnictwem polnego bekasa, to nareszcie dzikie gęsi w towarzystwie wielkich stad zięb i kilku bekasów leśnych.

Nadto widziałeś w gromadach takich wielką niekiedy ilość kosów różnych, ptaków śpiewających, a w końcu pojawiły się także różne rodzaje ptaków drapieżnych.

Wszystkie ptaki błotne i wodne osiadły na brzegach rzeki Suczawy i jej przytoków, lecz nadaremnie szukały tu pożywienia, ponieważ wszelkie żyjątka wodne ukryły się przed zimnem.

Smutny zaiste widok przedstawiali ci biedni wędrowcy, kiedy po uciążliwej w najwyższym stopniu podróży biedactwo wśród szalonej zamieci śnieżnej i pięciostopniowego mrozu trzy dni siedzieć musiało nad brzegiem lub na kamieniach wśród rzeki, bez pokarmu, omdlewające z zimna i wycieńczenia.

Dubelty i krzyki, w gromadkach po 10 do 20 sztuk, tulac się do siebie pozwalały ludziom zbliżać się do siebie na dwa kroki i wcale nie podlatywały, biedne szpaki chwytano rękami na stertach gnoju, a kiedy je przyniesiono do ogrzanej izby, ginęły natychmiast.

Fatalna, smutna dla ptaków wiosna“.

. . . .

Pan Gambetta tyje!

Telegram doniósł w tych dniach, iż ex-dyktator zamierza udać się na kurację do Marienbadu.

Jako uzupełnienie tej niejasnej wiadomości posłużyć może następujący ustęp z listu paryskiego korespondenta hiszpańskiej *Epocha*:

„Pan prezydent francuskiej izby deputowanych od kilku miesięcy przybierać zaczął taką peryferję w swej tuszy, iż nie pozostaje mu jak co rychlej zabrać się do energicznego jej zwalczenia.

Już nawet rozpoczął kurację i codziennie w swem mieszkaniu pod kierunkiem pana Paz wykonywa ćwiczenia gimnastyczne.

Niedawno też zaciągnął się do francuskiego klubu turystów alpejskich i w tych dniach, idąc za poradą pewnego bawiącego tu lekarza kąpielowego, postanowił spróbować sławnych ze swej skuteczności wód marienbadzkich *Kreuzbrunn*.

Za jakie dwa lub trzy miesiące zatem pan prezydent zapewne będzie należał do „osobliwości“ marjenbadzkiej kolumny“.

. . . .

Z kroniki kryminalnej.

Sąd karny w Vivis, w kantonie Waadt, zajmował się w ostatnich dniach sprawą oskarżonego o ciężką zbrodnię niejakiego Uhlmana, liczącego lat 63.

W śledztwie okazało się, że zbrodnia jest niejako dziedziczną w rodzinie tego Uhlmanna.

Ojciec jego przed laty rozstrzelany został w Cajennie; jeden z braci umarł skazany na ciężkie roboty w Tulonie, inny w zakładzie kary w Bernie.

Oskarżony Uhlmann sam już odsiedział 22 lat więzienia w Fryburgu, Solurze i Bernie.

Tym razem był oskarżony o kradzież brylantów, popełnioną w roku zeszłym w Vivis.

Przeprowadzone dochodzenie jednak wykryło, że Uhlman w ostatnich czasach popełnił aż siedm kradzieży.

Skazany został znowu na dziesięcioletnie więzienie.

Zachowanie się więźnia w czasie śledztwa odznaczało się bezprzykładną zuchwałością.

Uhlman zabarykadował się formalnie w swej celi, kiedy go przeprowadzić chciano do sali rozpraw, i groził, że każdego, kto się do niego zbliży, zabije nogą od łóżka, którą wywijał jak maczugą.

Musiano do celi jego rzucać niepostrzeżenie chloroform w małych dozach, od którego więzień powoli zapadł w sen i został skrępowany.

. . . .

Los.

Pewien biedny dziennikarz francuzki, składając sous po sous'ie, zakupił wreszcie za... franka bilet loterji narodowej.

Nadszedł wielki dzień ciągnienia!

Młody człowiek, pełen najszczęśliwszych przeczuć, nie mógł prawie doczekać się urzędowej listy.

Wreszcie począł ją wertować..

W pierwszej liście numeru jego nie było — lecz... w drugiej znajdował się on prawie na samym końcu!

Uradowany bieży szybko do kolektury.

Tu podają mu gruby pakiet...

Otwiera go i..

I znajduje czterotomowe dzieło: „O umiejętnem użyciu i nakładzie kapitałów państwowych i innych“!..

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

═ Inżenierowie, wydelegowani przez ministerjum do pomiarów i opisów rzek spławnych w ciągu czterech lat, zbadali 6,541 wiorst podłużnych, w tej liczbie 421 wiorst długości Wisły, prócz tego w systemacie dnieprowsko-bużańskim, (Bug, kanał Królewski, Pina) wiorst 316 i na Prypeci—512.

═ Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia władze tutejsze, że od 8 do 15 marca r. b. księgosusz panował w 62 miejscowościach Galicji; wskutek tego zarządzono przedłużenie właściwych środków ostrożności przedsiębranych na granicy Królestwa i Galicji.

═ W dalszym ciągu rozporządzenia co do podatku od biletów osobowych i frachtów pośpiesznych polecono co następuje. Od żołnierzy jadących za opłatą z własnych funduszów pobierać dodatek wysokości 15%. Od przewodników jadących razem ze zwierzętami za opłatą biletu klasy trzeciej, bez względu na to, że opłata ta wliczoną jest do opłaty za przewóz zwierząt, pobierać na rzecz skarbu podatek w wysokości 15% od taryfowej ceny biletu klasy trzeciej. Od powozów i zwierząt przewożonych za frachtami pośpiesznemi pobieranem będzie 25% opłaty taryfowej, na rzecz podatku skarbowego, we wszystkich komunikacjach, wyjąwszy od zwierząt w komunikacjach miejscowych drogi żelaznej pojedyńczej ekspedjowanych, gdyż takowych za frachtem pośpiesznym nie przewozi się.

═ Magistrat miasta Warszawy zawiadamia, że od dnia 15-go do końca b. m. pobierana będzie składka asekuracyjna od zabudowań w Warszawie i na Pradze położonych za rok 1879.

═ Ruch ludności w Warszawie w ciągu tygodnia od 24 marca do 5 kwietnia r. b. da się określić następującemi cyframi: Urodziło się: płci męzkiej 79, żeńskiej 65, razem 144 (mniej o 113 jak w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie z nieprawego łoża 25 (mniej o 23 jak w tygodniu poprzednim). Co do religji: prawosławnej 4, katolickiej 85, ewangielicko-augsburskiej 7, ewangielicko-reformowanej 1, wyznania mojżeszowego 47. Zmarło zaś: mężczyzn 90, kobiet 67, razem 157 (więcej o 35 jak w tygodniu poprzedzającym). Główne choroby, które spowodowały śmierć były: szkarlatyna (2), tyfus (5), krup (9), koklusz (4), zapalenie płuc i oskrzeli (22), suchoty płuc (28), nieżyt kiszek (16), rak (4), śmierć wypadkowa (2), samobójstwo (1). Śmiertelność w ogóle rozdzielała się pomiędzy wszystkie cyrkuły, nie wyróżniając się w żadnym z takowych większą liczbą zmarłych. Z przyjezdnych zmarło w Warszawie mężczyzn 3, kobiet 8, razem 11 osób. Małżeństw w tymże czasie zawarto 5 wyznania mojżeszowego (w poprzednim tygodniu zawarto ich 10).

═ W ciągu tygodnia od 24 marca do 5 kwietnia r. b. na targu prazkim było w sprzedaży 1,175 wołów stepowych. Z tych zakupili rzeźnicy warszawscy 780, na prowincję 186. Bydła miejscowego: wołów 48, krów 100. Sprzedano z nich na prowincję wołów 48, krów 35. Krów dojnych było na targu 40. Oprócz tego przypędzono na targ wieprzów 2,700 (z tych sprzedano do Prus i na prowincję 1,200), cieląt 1,400. Przewieziono przez rogatki mięsa wołowego pudów 2,484, wieprzowego 293, cielęciny 1,252, razem 4,029 pudów.

═ Warszawie przybyła nowa fabryka zapałek. Mieści się ona na Pradze w jednym z domów przy ulicy Wołowej; założycielami i właścicielami są pp. Domański i Jarkowski. Przyrządy i warsztaty pomysłu p. Jarkowskiego, wyrobione zostały na miejscu z materjałów krajowych. Dotąd fabryka wyrabia wyłącznie zapałki szwedzkie, zapalające się o stosownie przyrządzoną powierzchnię, przytem zaznaczyć należy, iż nie mieszczą się one w pudełkach, lecz tworzą rodzaj słupka, na podstawie którego są osadzone; masa znajduje się pod spodem słupka i o nią pociera się odrywane zapałki. Nowości tej należy wróżyć powodzenie.

═ Latarnie gazowe zapalane są obecnie o godz. 7 minut 30 wieczorem, gaszone zaś o godzinie 3 m. 45 rano.

═ Donoszą nam, iż zmarły w tych dniach ś. p. ks. kanonik Józef Lipiński, cały swój majątek, zebrany ciężką pracą i oszczędnością, a około 18,000 rs. wynoszący, zapisał na stypendja dla młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, oraz na inne dobroczynne cele.

═ *Art. nad.* Szanowny redaktorze!

Pozwól, iż za pośrednictwem twego pisma zwrócę uwagę specjalistów i rzemieślników na wykończony właśnie w fabryce przy ulicy Leszno wóz wojskowy.

Wóz ten, pomysłu pułkownika Nikiforowa i pod jego okiem skonstruowany, odpowiada wszelkim wymaganiom przy tego rodzaju środkach lokomocji stawianym.

Przedewszystkiem radzę oglądnąć pilnie hamulec i sztelwagę.

Całość poczytać należy za jedną z najudatniejszych prac na tem polu.

Osoby, chcące przekonać się o prawdzie słów moich i praktyczności wozu tego, mogą oglądać go w sztabie pułku wołyńskiego.

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania łączę— *Romanowski*, fabrykant powozów.

═ Publiczność warszawska obruszyła się na serjo na dorożkarzy!

Tak! ta najpobłażliwsza pod słońcem publiczność bierze się do współdziałania w karceniu wybryków rozzuchwalonych automedonów.

Wczoraj po południu plac Teatralny był widownią aż trzech naraz scen prowadzenia dorożkarzy do cyrkułów, celem spisania protokułów za odmowę jazdy i niczem nieusprawiedliwioną hardość; tu dodajemy, iż dorożkarze, zamiast oczekiwać pasażera na stacji, przejeżdżają się np. po placu Teatralnym, wybierając sobie do woli pasażera.

Zawołany przez nieobiecującego gościa, przyśpiesza kroku i ucieka, korzystając przytem z litery przepisu, który powiada, iż w czasie jazdy wsiadać nie wolno!

Ostrzegamy przed tym wybrykiem.

═ Donoszą nam z Sosnowca, że wczorajszym rannym pociągiem jechało tamtędy do Łodzi i Warszawy 850 kulturtregerów.

Oczekiwanych jest kilka jeszcze podobnych partyj.

Są to robotnicy sprowadzeni z Niemiec do nowozakładanych tu fabryk.

Czyż u nas brak sił do pracy?

═ *Im wunderschönen Monat Mai*... grywać będzie w Eldorado opera niemiecka, produkująca się dotąd w Łodzi.

Repertuar jej ma być poważny.

Kantorowicze w łzach; pociesza ich tylko myśl o... koniach Salamońskiego.

═ W cyrku Salamońskiego natłok ogromny.

Nic dziwnego... święta!

Natomiast program nie jest bynajmniej... świąteczny.

Wszystko w nim zużyte i powszednie.

Nieco ożywienia produkcjom dodają trzej gimnastycy i klown Clemens, który wyśmienicie ugina karku.

„Sztuka“ to dość efektowna, ale jak świat stara!

Może „pan dyrektor“, gdy się szeregi widzów przerzedzać poczną, postara się o więcej magnetycznych produkcyj...

= Dobre informacje.

„Prowincjonalista“ wchodzi do sklepiku wiktuałów z zapytaniem o dra X.

— Doktor X. — odpowiada usłużna „sklepikarka“ — mieszka tu obok na drugiej ulicy; popilnuj pan za mnie sklepu, a zaraz panu pokażę.

= Wypadki.

* Dwa podrzucenia.

Wczoraj pod drzwiami domu nr 9, na ulicy Granicznej, znaleziono podrzuconego dwumiesięcznego chłopczyka.

Na ul. Złotej, pod nr. 7, pod bramą domu znaleziono też podrzucone dziecię płci żeńskiej!

* Wypadek przy pracy.

Przy wypróżnianiu wozów, wiozących ziemię na plac przy ulicy Miłej, zawalił się płot sąsiedniej posiadłości i przygniótł pracującego tamże robotnika, który otrzymał przytem silną ranę w głowę.

* Przejechanie.

Wczoraj na ulicy Nowolipki pijany woźnica przejechał przechodzącą Marjannę K. wraz z jej czteroletnią córeczką.

Obiedwie lekko pokaleczone zostały.

* Figle.

Sześcioletni chłopiec, bawiąc się wczoraj na ulicy Miłej, chcąc się przejechać, czepił się dorożki z tyłu.

Obsunął się jednak, padł i skaleczył sobie twarz i ręce.

* Bójka.

Wczoraj przy kasie cyrku Salamonsky'ego kilku „ciekawych“ pokłóciło się i pobiło.

Przyszło nawet do wydobycia noża...

Rezolutnych jegomościów przyaresztowano.

* Kradzież.

Wczoraj na stacji kolei terespolskiej jednemu z przyjezdnych, przy wsiadaniu do omnibusu mocno już zapełnionego, skradziono pugilares z pieniędzmi i blankietami wekslowemi.

* Pożar.

Wczoraj o godzinie 11-tej w nocy, w domu pana Taumana, pod nr 37 przy ulicy Nalewki, wybuchnął pożar.

Zapłonęły drewniane komórki, więc oddział nalewkowski zabrał się szybko do dzieła.

Pośpieszyły mu z pomocą oddziały ratuszowy i nowoświecki.

Płomienie rychło bardzo stłumiono.

Tu zanotować należy iż w domu tym częstsze były wypadki pożarów.

* Mały wypadek ognia.

Dzis około 12 w południe na ulicy Niecałej pod nr 9 złożone w piwnicy różne przedmioty zapaliły się.

Płomień wybuchł—straż zaalarmowano.

Topornicy w krótkim czasie rzecz swoją spełnili.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: A. K. rs. 2 dla biednych do uznania redakcji.

Ofiara rs. 3 od G. H. i rs. 10 od E B. ogłoszone były w nr 90 *Kurjera Warszawskiego*.

— Wł. W. za nieakuratne wypełnianie obowiązków rs. 1 na budowę kościoła na Grzybowie.

— Odezwa do ludzi uczciwych! Biedny urzędnik, chodząc w wielką sobotę po grobach, zgubił wieczorem pomiędzy 5-tą a 6-tą godziną pugilares, w którym znajdowało się: 10 sztuk pięcio-rublowych banknotów, 3 sztuki trzy-rublowe, 18 jedno-rublowych, wszystkie zupełnie nowe, oraz bilet pożyczkowy na 25 rubli. Szlachetny znalazca, ze względu na niezamożność poszkodowanego, którego utracone pieniądze były dwuletnią oszczędnością, zechce takowe zwrócić do redakcji *Kurjera Warszawskiego*, gdzie w razie żądania otrzyma, jako nagrodę, piątą część zgubionej kwoty.

— Prześliczne dwa śpiewy, wykonane z takiem powodzeniem na koncercie p. Artôt, „*W noc marcową*“ (in der Märznacht), *Tauberta*, śpiewane przez *Artôt*, oraz *Sendarego „Spij“* (dormi pure), śpiewane przez p. *Padilla* wydane są nakładem, F. *Hösicka*, do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i na prowincji. —7277—

— Czytamy w *Praw. wiest.* „Dnia 2 (14) kwietnia o godzinie 9 rano podczas gdy Najjaśniejszy Pan raczył według zwyczaju przechadzać się w miejscowości przy Zimnem dworcu, na trotuarze, przyległym do gmachu sztabu petersburskiego okręgu wojskowego, na spotkanie Najjaśniejszego Pana z przeciwległej strony gmachu wyszedł człowiek ubrany bardzo przyzwoicie, w czapce cywilnej mundurowej z kokardą. Przystąpiwszy bliżej do Najjaśniejszego Pana, człowiek ów wyjął z kieszeni paletota rewolwer, strzelił w Najjaśniejszego Pana i następnie dał kilka jeszcze wystrzałów. Przechodzący naówczas wpobliżu, a również i policjanci rzucili się natychmiast na złoczyńcę i pochwycili go, przyczem zdołał on dać jeszcze jeden strzał, którym lekko zranił w policzek jednego z otaczających. Opatrzność Boska uchowała bez szkody drogocenne dla Rossji dni Najjaśniejszego Pana. Złoczyńca aresztowany. Śledztwo rozpoczęte“.

— Z *Praw. wiest.* również dowiadujemy się: „W Białej sali Zimnego dworca dnia 2 (14) kwietnia o godzinie pierwszej z południa Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować deputację szlachty gubernij petersburskiej w osobach marszałków, deputatów i innych osób, przyczem marszałek gubernjalny, hrabia Bobryński, wypowiedział co następuje: „Najjaśniejszy Panie! Szlachta gubernij petersburskiej, dowiedziawszy się o uchronieniu Najjaśniejszego Pana od niegodziwego zamachu na życie Wasze, śpieszy do stóp Najjaśniejszego Pana z najserdeczniejszemi pozdrowieniami. Najjaśniejszy Panie! Trudno wypowiedzieć te wszystkie uczucia, któremi przepełniona myśl i serce każdego rossjanina w dniu dzisiejszym; uczucie gniewu, nienawiści, smutku i wstydu wywołane wiadomością o nowym zamachu bezczelnej bandy hańbiącej honor i imię rossjan. W walce z nią pozostaje nam jedynie nadzieja w Bogu Najwyższym, który wszechmocą swą prawicą nie pozwoli, ażeby wewnętrzni nieprzyjaciele dotknęli świętej Osoby Namaszczonego Przezeń! Najjaśniejszy Panie! My razem z Rossją całą niesiemy dziś nasze głębokie dziękczynne modlitwy do ołtarzy Pana za uratowanie naszego Monarchy. Niechaj strzeże On Was, Najjaśniejszy Panie, i na przyszłość! Gorące modły 80-ciu miljonów wiernopoddanych serc nie mogą zostać bez skutku!“ Po wysłuchaniu tych słów Najjaśniejszy Pan raczył wypowiedzić deputacji w łaskawych wyrazach wdzięczność Swą za wyrażone przez szlachtę wiernopoddańcze uczucia.

Opis celniejszych zdrojowisk europejskich, wydany pod kierunkiem dra med. Z. Dobieszewskiego, lekarza zdrojowego w Marienbadzie, nakładem Jana Noskowskiego.

Pod tym tytułem rozpoczęte zostało pod moim kierunkiem wydawnictwo, mające na celu dostarczyć tak lekarzom jak i publiczności nielekarskiej, wiadomości jak najdokładniejszych ze zdrojowisk celniejszych w Europie.

Wydawnictwo to nie jest bynajmniej wyczerpującym traktatem naukowym, podaje tylko wiadomorci o zdrojach mineralnych w rozmaitych krajach istniejących, opisuje ich powstanie, skład chemiczny, działanie fizjologiczne i zastosowanie lecznicze, — oprócz tego zaś podaje wskazówki dla publiczności, jak się w zdrojowiskach zachować i urządzić należy.

Wydawnictwo to rozpocząłem w celu ułatwienia kolegom przypomnienia sobie składu, własności i zastosowania leczniczego źródeł mineralnych, bez potrzeby szperania w dziełach i rocznikach balneologicznych, a publiczności dostarczyć pragnąłem wskazówek, jak się zachować ma podczas używania źródeł, aby z zaleceń lekarzy osiągnąć mogła jak największą korzyść, oraz jak się ma urządzić, aby nie być narażoną na niepotrzebne wydatki tak w drodze, jak i na miejscu, aby korzyść połączyć mogła z konieczną oszczędnością i przyjemnością.

Każde zdrojowisko stanowić będzie osobny tomik, a rozpocząłem od zdrojowisk czeskich, jako bardzo licznie uczęszczanych przez naszych ziomków; po nich wydanym zostanie opis wód mineralnych Galicji, następnie opis źródeł Królestwa Polskiego, następnie Szlązka, Bawarji, Nassau i Francji.

Każde zdrojowisko opracowane zostanie przez specjalistę, którzy z chęcią przyjęli zaproponowane im współpracownictwo, w podjętej przezemnie pracy.

W tej chwili oddaję do użytku kolegów i publiczności dwa pierwsze tomiki: w jednym znajduje się „Opis źródeł Marienbadu“, w drugim „Karlsbadu“ i wszystkiego tego, co w tych zdrojowiskach publiczność interesować może.

Historja i ogólny rzut oka na położenie tych miejscowości rozpoczyna te dziełka,—po nich następuje część czysto lecznicza; napisana ona w takiej formie, iż z niej przeważnie tylko lekarze korzystać mogą, mam bowiem to przekonanie, że zbyteczne popularyzowanie wiadomości, do których zrozumienia potrzeba znajomości całego obszaru umiejętności lekarskich, do zagmatwania pojęć, nie zaś do ich rozjaśnienia, przyczynić się może; w tym jednak rozdziale znajdzie publiczność przytoczone uprzedzenia i błędy, którym ulega i popełnia przy leczeniu się wodami, a które zwalczać poczuwałem się w obowiązku.

Rozdziały traktujące djetę, zachowanie i urządzenie się w obu zdrojowiskach, obszernie są opisane i podane wszystkie wskazówki, jakie mogą uchronić publiczność naszą od błędów i nudów.

Koledzy moi, lekarze zdrojowi, którzy przyjąć raczyli na siebie opracowanie innych zdrojowisk, w podobny sposób miejscowości przez się wybrane opisywać będą.

Nakład wydawnictwa przyjął na siebie pan Jan Noskowski, co daje gwarancję, że wydawnictwo to nietylko pod względem treści może zadowolnić czytelników, ale że doprowadzone zostanie do zamierzonego zakresu.

Dr med. *Z. Dobieszewski*.

Nekrologja.

† W dniu 18 b. m. i r., to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa z kondutem za duszę z familji Walerji **Ossakowskiej**, a to z legatu przez Walerję Ossakowską uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —7278—

† Jutro, to jest dnia 18 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, jako w drugą rocznicę śmierci, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, w kaplicy Pana Jezusa, odbędzie się msza św. za duszę ś. p. Zofji z Bontempsów **Narbutt**, na którą niepocieszony ojciec zaprasza **krewnych, przyjaciół i znajomych.** —7218—

† Jutro, w piątek, to jest dnia 18 b. m. i r. w kościele św. Krzyża, jako w drugą rocznicę śmierci, o godzinie **11-tej** zrana, odprawiać się będą msze święte żałobne za spokój duszy ś. p. Mieczysława **Kisielnickiego**, w kwiecie wieku, bo w 23 roku życia zmarłego, na które to nabożeństwo w ciężkim smutku i boleści pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —7199—

† W piątek, dnia 18 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Ducha przy rogu ulicy Długiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Wincentego **Romana**, radcy stanu, byłego profesora, na które brat zmarłego zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. —7318—

† W dniu 15 kwietnia r. b. rozstał się z tym światem, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. Bartłomiej **Sękowski**, b. sędzia b. sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, emeryt. Stroskana wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie w dniu 18 b. m. w piątek, o godzinie **10-tej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **2 i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —7320—

† Ś. p. Józef **Sienicki**, b. urzędnik sądowy, kawaler, po długiej słabości zakończył życie w dniu 16 kwietnia r. b., w wieku lat 40. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 19 b. m. w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5 tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —7325—

† Ś. p. Jadwiga **Stoczkiewicz**, panna, w wieku lat 17, po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zgasła w dniu 16 kwietnia r. b. Niepocieszona matka wraz z bratem zmarłej po stracie jedynej córki w nieobecności męża zaprasza krewnych, przyjaciół i koleżanki zmarłej na żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej w sobotę dnia 19 b. m., o godzinie **10 i pół** zrana, odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —7321—

† Ś. p. Aleksander **Borsch**, czeladnik stolarski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 14 kwietnia oddał Bogu ducha. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z siostrami i braćmi zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, w dniu 18 b. m., o godzinie **5-tej** po południu, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —7303—

† Ś. p. Henrjeta z Fidlerów 1-go ślubu **Lebert**, 2-go **Kron**, w wieku lat 62, zmarła w dniu 16 kwietnia r. b. Pozostałe córki, zięć, siostra, syn i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18 kwietnia r. b, o godzinie **4-tej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej. —7309—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 15-go kwietnia. — Rada gminna miasta Paryża ofiarowała na rzecz powodzian szegedynskich 10,000 franków.

× **Paryż** 15-go kwietnia.—W pałacu przemysłu odbywać się będzie od 24 lipca do 25 listopada r. b. międzynarodowa wystawa umiejętności mających w przemyśle zastosowanie.

× **Bruksella** 15-go kwietnia. — Rząd belgijski uchwalił kredyt 25,000 franków na koszta odesłania do kraju powracających z Brazylji wychodźców rossyjskich.

× **Wiedeń** 15-go kwietnia.—Agitacja przeciw lichwie tu, jak w Pradze i Peszcie wzrasta; węgrzy i czesi wymieniają nazwiska tych „pijawek.“

× **Wiedeń** 15-go kwietnia.—*Presse* donosi, iż w Maisseau (dolna Austrja) leśniczy Bożański zastrzelił białego bekasa; osobliwy ten okaz umieszczony będzie w jednem z muzeów tutejszych.

× **Peszt** 15-go kwietnia.—Anna Sill, zamieszkała w gminie Szent György-Mezö, od pewnego czasu zaczęła się podawać za przeznaczoną od Boga do zaprowadzenia nowego ustroju społecznego. Utrzymuje ona, iż misję tę powierzył jej Pan za pośrednictwem N. Marji Panny, która miała się jej okazać w ludzkiej postaci. Spisuje ona swoje nauki i rozsyła różnym osobom. Podobne pisma wystosowała do Kosutha, Tiszy, hr. Andrassy'ego i wielu innych. Księciu prymasowi przesłała piśmienną dymisję, naznaczając w jego miejsce kogo innego. Lekarze mają orzec o stanie jej umysłu.

× **Wrocław** 15-go kwietnia.—W dniach 27 i 28 lipca r. b. zbierze się tu piąty kongres niemieckich rzeźników; równocześnie odbędzie się wystawa maszyn i narzędzi z przemysłem rzeźniczym w związku stojących, oraz rozlosowanie zakupionych przedmiotów.

× **Toruń** 15-go kwietnia.—Temperatura ociepliła się nagle. Żegluga na Wiśle w pełnym ruchu. Pod miastem stanęło mnóstwo berlinek płynących w górę.

× **Kraków** 15-go kwietnia.— Matejko ma właśnie na ukończeniu okazały portret namiestnika Galicji hr. Potockiego.

× **Lwów** 16-go kwietnia.—Wydział krajowy wystosował odezwę wzywającą obywateli galicyjskich do wzięcia udziału w deputacji do tronu z powodu srebrnego wesela pary cesarskiej.

× **Tyrnowa** 16-go kwietnia.— Bulgarska chorągiew narodowa, według uchwały zgromadzenia notablów, będzie trójkolorowa: biało-zielono-pąsowa, o poziomych pasmach barw.

Przegląd polityczny.

Krótko i węzłowato zbija telegram z Londynu sensacyjną wiadomość *Timesa* o wysłaniu noty przez sułtana do lorda Salisburego z oznajmieniem, iż gotów

jest wicekróla egipskiego złożyć z tronu a zamianować jego natychmiastowym następcą Halima-baszę. *Biuro Reutera* nazwało tę wiadomość całkiem bezpodstawną i pod datą 14-go zapewniło, że Abdul-Hamid żadnego stanowczego zdania nie wypowiedział.

O ile wnioskować można z innych danych, sułtan pomimo zobowiązań dla khedywa, nie pochwala wcale jego postępowania i jeśli nie zrobił Anglji powyższej propozycji, to prawdopodobnie przez wdzięczność i takt objawiający się tak rzadko w polityce tureckiej. Niezaprzeczenie stosunki między Kairem a Konstantynopolem muszą być naprężone, skoro sułtan nie chce przyjąć posła khedywa Taalata-baszy, a stały ambasador egipski zabiera się do wyjazdu.

Journal des Debats podaje ciekawe wyjaśnienia przyczyn, które stworzyły politycznie zagrożoną sytuacją w Egipcie. Korespondent tego pisma z Kairu oskarża przedewszystkiem paryzkich finansowców, którzy wicekróla przeciw projektowi Wilsona, t. j. przeciw projektowi wypłacenia tylko w części kuponu majowego—zbuntowali. Podczas gdy angielski finansista, bez względu na prywatne interesa angielskich wierzycieli, miał głównie na oku stałą organizację egipskich finansów i dla tego sprzeciwił się wypłacie kuponu od pożyczki z r. 1864, przeważnie przez samą Anglję dostarczonej—francuzcy finansiści wszelkiemi środkami usiłowali przeprowadzić wypłatę kuponu nie uwzględniając tego, iż zebranie funduszów na ten cel potrzebnych tylko przez nowy ucisk i eksploatację wyniszczonej pieniężnie ludności egipskiej przeprowadzićby się dało.

Wypłata kuponu mogła była co prawda, sprowadzić *haussę* na giełdzie, ale sprowadzić także grożącą katastrofę.

Podmówiony przez francuzkich doradców, zapragnął nagle khedywe wyemancypować się z pod wpływu angielskiego i odegrał rolę sumiennego dłużnika, który przenieść na sobie tego nie może, aby jego wierzyciele poszkodowani byli. Dla tej to przyczyny odmówił podpisu projektowi Wilsona i pozbył się europejskich ministrów z gabinetu. Korespondent utrzymuje, iż khedywe ma słuszność twierdząc, że posiada fundusze potrzebne do wypłaty kuponu, ale pieniędzy tych dostarczą mu obcy bankierzy i lichwiarze potrząsający kiesą na pokuszenie wicekróla. Chcą oni kupić zboże na pniu i zrobić na tym interesie.

Z wiadomości poważniejszych nie mamy prawie żadnego materjału ani w depeszach telegraficznych, ani w dziennikach, których zupełnie nie odebraliśmy z ostatniej poczty. Co do szczegółów ostatniego zamachu w w Petersburgu musimy się dotąd ograniczać na samych telegramach. Ferje świąteczne przerwały akcję dyplomatyczną, a przynajmniej osłabiły ją znacznie.

O zapowiedzi bliskich wyborów na księcia bulgarskiego, które na naleganie ks. Dondukowa przyjść mają w każdym razie przed 3 maja do skutku, pisaliśmy już. Skupczyna bulgarska oprócz najważniejszych swych zadań rozpatrzenia ustaw konstytucyjnych, zajmuje się także mniejszemi aktami kurtuazji i swoją wdzięczność w imieniu narodu za popieranie sprawy niepodległości wyraża w rozmaitych podziękowaniach. Ostatnio wysłano depeszę do Gladstona podpisaną przez prezesa zgromadzenia narodowego i najserdeczniejsze dzięki złożono jemu i jego kolegom za sympatje okazane Bulgarji w ciągu całej akcji o niepodległości.

Z Wiednia donoszą o ciągłych przygotowaniach do uroczystego obchodu srebrnego wesela, które 24-go b. m. przypada. Z końcem tego tygodnia zebrać się ma powtórnie rada państwa i oba gabinety austryjacki i węgierski zabiorą się do wypracowania projektu administracji Bośnji i Hercegowiny.

Komitet pod przewodnictwem ministra finansów br Hofmanna przygotowuje materjały do swego projektu, który po wykończeniu przedstawiony zostanie parlamentowi. Okupacja wschodnia wejdzie tedy raz jeszcze na porządek dzienny i poda austryjackim niemcom sposobność do wygadania się.

We Francji przez czas świąt przycichły cokolwiek walki stronnictw, ale z rozpoczęciem dalszych obrad izby a zwłaszcza z poddaniem pod dyskusję projektu Ferryego, wybuchną znowu tajone namiętności.

Français dowiaduje się, że sędziwy Dufaure będzie w senacie przemawiał przeciw projektowi, co musiałoby obniżyć znacznie szanse powodzenia wniosków Ferryego.

Prezydent Grévy wydaje ciągle jeszcze ułaskawienia komunistom; ostatnim dekretem uwolnił z galerów 232 skazańców. W krótkim czasie wszyscy komuniści z r. 1871 znajdą się na wolnej stopie i rozpocząć będą mogli na nowo swoje zgubne w społeczeństwie francuzkiem agitacje.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Rzym 16-go.—Król przyjmował Garibaldego w Kwirynale w niedzielę. Garibaldi przyjmował Ljubobraticza. D. 21 b. m. odbędzie się u Garibaldego zebranie blizko 50-ciu przywódców stronnictwa republikańskiego dla narady nad reformą wyborczą.

Londyn 16-go. — *Times* nie żałuje, że plan okupacji mięszanej nie udał się. *Daily Telegraph* twierdzi, że sułtan stanowczo nakazał złożyć z tronu khedywa i Halima-baszę wysłać na statku tureckim do Aleksandrji. Przeciwnie konstantynopolitański korespondent *Timesa* uważa wiadomość tę za nieprawdopodobną.

Londyn 15-go. — Telegram *Daily News* z teatru wojny w Afghanistanie donosi: Jenerar Browne posunął się z dwiema brygadami do Sifedsandu w pobliżu Gundamuck.

Petersburg 16-go. — *Gołos* dowiaduje się: Dla wydania wyroku na przestępcę ma być uformowanym sąd najwyższy. Wstępnem śledztwem zajmuje się senator Leontieff. Potwierdza się, że przestępca nazywa się Aleksander Sołowieff, nauczyciel w Toropezie, w guberrji pskowskiej. Pogłoski o zatruciu się przestępcy nie sprawdzają się. Krwotok ustny, jaki się zjawił u przestępcy, był skutkiem sturbowania go przez publiczność przy aresztowaniu. Wdanie się policji uchroniło go od śmierci.

Zebranym dygnitarzom w białej sali pałacu zimowego, Najjaśniejszy Cesarz oświadczył co następuje: Nowe ocalenie zawdzięcza On Opatrzności boskiej. Upatruje On w tem wskazówkę, że życie Jego dla ukochanej Ojczyzny jeszcze jest potrzebne, i ostatnie lata Swego życia poświęci Ojczyznie z tą samą miłością, z jaką jej służył przez całe życie.

Nenenburg, 16-go.—W procesie przeciwko francuzowi Brusse—redaktorowi „Avant-Garde“ jury oświadczyli, iż obwiniony jest winnym bronienia królobójstwa.

Kair, 16-go.— Pozornie urzędowe doniesienie powiada, iż dotychczas Porta ani pośrednio, ani bezpośrednio, żadnego tu nie przysłała zawiadomienia.

Konstantynopol, 15-go.— Słychać, że Porta zawezwała telegraficznie khedywa, aby ministrów Wilsona i Bligniera przywrócił na ich posady, grożąc w przeciwnym razie detronizacją. Liga albańska postanowiła stawić opór wkraczaniu austryjaków do Nowego Bazaru.

Petersburg 16-go. — O zamachu donoszą jeszcze następujące szczegóły. Zbrodniarz który ma podług dalszego śledztwa nazywać się Sołowiew liczy lat 30, wystrzelił trzy razy do Najjaśniejszego Pana, później wystrzelił po raz czwarty, leżąc na ziemi, przyczem strażnik został lekko raniony, następnie odprowadzono go do prefektury policji. Najjaśniejszy Pan udał się w powozie przybyłego natychmiast majora, w jego towarzystwie do pałacu zimowego, gdzie przybyli po kilku minutach prawie wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, również tysiące wyższych wojskowych i członkowie ciała dyplomatycznego. Najjaśniejszy Pan był jak zwykle o godzinie 11 na mszy. O godzinie 12 odbyło się nabożeństwo dziękczynne w wielkim kościele pałacu zimowego. O godzinie 3 po południu wyjechał Najjaśniejszy Pan sam w zwykłym otwartym powozie bez towarzystwa do katedry Kazańskiej.

Wiedeń 15-go.—*Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola: Pod przewodnictwem sułtana odbyła się rada ministerjalna, w której wzięli udział i znakomitsi jenerałowie. Zajmowano się sprawą Rumelji Wschodniej, konwencją z Austrją i kwestją grecką. Także kilka notablów albańskich było na radzie. Postanowiono w tych dniach wziąć pod rozpatrzenie szczegóły konwencji o Nowy Bazar. Brygada milicji rumelijskiej zajęła Burgas.

Paryż 15-go.— Deputacja Bulgarów Rumelji była u Waddingtona. Deputacja zakomunikowała skargi bulgarów rumelijskich i oświadczyła, że wszelka agitacja ustanie, jeśli Rumelja otrzyma od Europy zapewnienie, że turcy na jej ziemi więcej się nie pojawią. Waddington odpowiedział, że rząd francuzki nie może dać posłuchu żadnym skargom, które są zwrócone przeciw postanowieniom kongresu berlińskiego.

Brema 16-go. — Wczoraj po południu odbyło się tu nadzwyczajne zgromadzenie konwentu kupców, na którem zebrało się przeszło 700 członków giełdy bremskiej. Deputowany parlamentu Mosle przemawiał w dłuższym wywodzie za zaprowadzeniem surtaksy d'entrepot. Po trzechgodzinnej dyskusji przyjęło zgromadzenie przeciw nieznacznej mniejszości stanowisko wolnohandlowe izby handlowej odrzucające zupełnie surtaksę.

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 17 kwietnia 1879 roku.

Weksle:		Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin a vista z krótkim terminem (2 dni)	300 marek	152.10—151.95—65	152.10	—.
Londyn 3 mies. „ „	za 1 f. st.	—.—	1".33	—.
Paryż 8 dni „ „	za 300 fr.	123.45 —37½—130	123.70	—
Wiedeń 8 dni „ „	za 150 fl.	132.—	132.30	—.

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100. . .	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	99.75	100—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	100.10	100 25	—.—
„ „ małe.	100.05	100.20	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	96.60	96 75	—.—
„ „ „ II.	96.60	96.75	—.—
„ „ „ III	95.60	95.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	89.10	89.20	—.—
„ „ małe.	—.—	89.20	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125	—.	—.—	254.—
Akc. dr. ż. War.-W. rs. 100	—.	—.—	90.—
Akc. dr. ż. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-Terespols.	—.	—.—	135.—
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkie.	—.	—.—	121.—
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	266.—	—.—
Akc. Banku Dyskon. w War.	—	270.—	265.—
Akc. Banku Handl. w Łodz.	—.	256—	253.—
Akc. War. tow. ub. od ognia.	—.	—.—	137.50
Akc. War. tow. fabr. cukru	—.	—.—	700.—
Akc. tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	277.—
Akc. Dobrzel. tow. fab. cukru	—.	—.—	580.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. towarz. fabryki machin	—.	—.—	—.—
Akc. towarz. Łazien. i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 127⁷/₉ nowych 15[illegible]¹³/₁₈ zastawnych m. Warszawy serji I i II 22²/₉ m. Łodzi 230⁵/₉ listów likwidacyjnych 151¹/₉ obligów skarbowych 17⁴/₅ pożyczki prem. 1-ej emisji 130³/₅ 2-ej emisji 47¹/₅

Monety: Półimperjały rs. —.— —.— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —.— marki niemieckie rs. — kop. — **pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop.** 99 —

— Nietajnem jest, ile zwykle robi się wydatków na zioła, syropy różnej nazwy, pastylki dla wyleczenia się z kataru, bronchitu, w ogóle dolegliwości w przewodach oddechowych. Nowy sposób traktowania tych chorób, za pomocą **kapsulek smołowych Guyot'a**, nie kosztuje jak 4—5 kop. dziennie. Należy tylko po dwie kapsułki zażyć przy każdem jedzeniu a polepszenie najczęściej zaraz po pierwszych razach uczuć się daje.

Ażeby nie kupić imitacji, trzeba żądać flakonika z etykietą, na której podpis Guyot'a drukowany jest w trzech kolorach.

Kapsulki Guyot'a znajdują się prawie we wszystkich aptekach. —4—5—21227—

— ***Michał Rosenbach, adwokat przysięgły.*** Rymarska, 8. Przyjmuje do 10-ej rano i od 5-ej—7-ej po południu. 3—6—6944—

— ***Doktor J. Taraszkiewicz*** stale osiadł w Łomży,— przyjmuje chorych biednych bezpłatnie codziennie od godziny 8-mej do 9-tej rano.
(7,148) —2—3—

— ***Dr D. Landau*** leczy specjalnie choroby ***skórne*** i ***weneryczne.*** Przyjmuje rano do 11-ej i od 4-ej do 6-ej. ***Elektoralna, 4.***10—12—4735—

WYKAZ

wynagrodzeń wypłaconych przez Towarzystwo ubezpieczeń „Jakor", w miesiącu marcu 1879 r., za szkody w Królestwie Polskiem pożarami zrządzone.

A. W ubezpieczeniach rolnych.

		powiat	rs.	k.
1. Mękarski Teofil	Wołowice	Rawski	3773	—
2. Taublieb Berek	Opoka-mała	Janowski	1515	—
3. Obrycki Stanisław	Mazewo	Szczuczyńs.	4424	—
4. Garszyński Teodor	Szyszyn	Koniński	136	64
5. Braun Gotfried	Gołembiów	Radomski	736	—
6. Makomaski Antoni	Turkowiec	Hrubieszow.	2688	—
7. Ekert Teodor	Tuwalczew	Kaliski	3274	—
8. Epstein Mieczysław	Horoszczyce	Tomaszows.	2290	—

Łącznie rs. **18,836** k. **64**

B. W ubezpieczeniach fabrycznych i miejskich.

		powiat	rs.	k.
9. Gurman Abram	Pułtusk	—	855	—
10. Brandel Konrad	Warszawa	—	271	50

Łącznie rs. **1,126** k. **50**

Ogółem wypłacono w m-cu marcu 1879 r. rs. **19,963** k. **14**

Warszawa, dnia 10 kwietnia 1879 r.

Zarząd warszawskiej jeneralnej reprezentacji Towarzystwa ubezpieczeń „Jakor":

Członek komitetu nadzorczego **J. Czartkowski.**

Jeneralna reprezentacja
Edward Epstein i Goldberg.
1—1—7134

— Z powodu tygodnia świątecznego, zwykły wieczór piątkowy w towarzystwie muzycznym odbędzie się dopiero w następny piątek, to jest dnia 25 b. m.
1—1 —7264—

— *Od lecznicy 2-giej.* — ***Dr L. A. Anders,*** ordynator kliniki terapeutycznej, przy uniwersytecie, przyjmować będzie codziennie od 2—3, w Lecznicy 2-giej (Senatorska, nr 9), chorych z *chorobami wewnętrznemi* i *wieku dziecinnego.* 1—6—7283—

— W warszawskim szpitalu dla dzieci wyznania mojżeszowego małżonków Bersohn i Baumann przy ulicy Śliskiej nr 35 udzielają porady lekarskiej bezpłatnie chorym dzieciom codziennie:

Dr Juljan **Kramsztyk** — choroby wewnętrzne od godziny 10—11 rano.

Dr **Szczygielski** — choroby wewnętrzne, od godziny 11 do 12-ej rano.

Dr **Chwat** — choroby zewnętrzne (chirurgiczne) od 12—1 r.

W niedzielę szczepienie ospy od godziny 12—1.

Dzieci mające pozostać w szpitalu powinny być zaopatrzone świadectwo rządcy domu i opiekuna cyrkułowego.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 5 w południe ciepła st. 11 (Reomura 760 Odmiana.)

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 8 cali 3.

WAŻNA WIADOMOSC
DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.
na obecny
SEZON

otrzymaliśmy **WIELKI WYBÓR Garderoby Męzkiej:**

Czarne garnitury: Frakowe, Tużurkowe i Żakietowe; Garnitury Myśliwskie i **Ranne**, oraz różne Palta zimowe i jesienne. różne Burki, Kurtki do polowania, Kurtki **futrzane** i t. p., **oraz WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.**

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż się znajduje w Magazynie moim **przeszło 500** sztuk Kamizelek aksamitnych, pliszowych i kortowych, od Rs. 2 kop. 25 do **Rs. 5.**

Z uszanowaniem **E. Samet,**

Krawiec z Wiednia, Stefansplac Nr 1; w Warszawie, SenatorskaNr 22; w Kijowie, Kriszczatek, dom Linincenkow. 40—0—103—

Do odstąpienia z powodu słabości

ZAKŁAD NAJMU KARET I POWOZÓW

od lat kilkunastu egzystujący, za rs. 8000, przynoszący przeszło 60%. Wiadomość w Zakładzie przewozu towarów **K. Jackowski i L. Krajewski**, ulica Kanonja Nr 4, pierwsze piętro. 1—6 — 7076 —

PRZEDSIĘBIERSTWO ASFALTOWE
i fabryka Tektur asfaltowych ogniotrwałych

pod firmą:

J. PAUL

w Warszawie

Wykonywa wszelkie roboty w zakres przedsiębiorstwa wchodzące, jako to: wylewa asfaltem, kryje dachy tekturą, smaruje lakiem lub smołą dystylowaną angielską, przerabia i reperuje takowe.

Na składzie posiada **tekturę** asfaltową w najlepszym gatunku, które sprzedaje na role, **lak** i **smołę** dyst. ang. **Gudron, Gwoździe** do tektury i t. p.

PO CENACH FABRYCZNYCH.

Fabryka, ulica Zaokopowa Nr 16. Kantor, Włodzimierska i hr. Berga Nr 14.

Cenniki, próby i anszlagi, przysyłają się gratis. Handlującym odstępuje się rabat. Obstalunki wysyłają się za Nachnahmą. 9—12 — 4488 —

BAZYLI PERŁOW I SYNOWIE
Dostawcy Najwyższego Dworu

firma egzystuje w Moskwie od 1787

prowadzi handel specjalnie herbatą, oraz cukrem i kawą

Składy znajdują się w **Moskwie, Petersburgu i w Warszawie** przy ulicy:

Nowy-Świat. Nr 1259.
Długiej Nr 590.
Elektoralnej Nr 749.
Marszałkowskiej Nr 1398
Nalewki Nr 2243 i
Na Pradze Nr 156.

Nadto w **Rydze, Smoleńsku. Dynaburgu, Wilnie, Odessie, Kijowie, Charkowie. Kursku, Orle, Tule, Saratowie, Woroniczu, Niżnym Nowgorodzie, Połtawie. Kremieńczugu, Elizabetgradzie Kiszeniewie, Taganrogu, Nowoczerkasku, Stawropolu, Władykaukazie, Tyflisie, Tambowie i na Jarmarku Niżegorodzkim**

Dokładne adressy znane są wszystkim miejscowym kantorom pocztowym.

Stosunki firma utrzymuje wprost z domami handlowemi w Chinach.

Rozważenie herbaty odbywa się tylko w Moskwie pod osobistym dozorem.

Polecamy szczególnie **gatunek herbaty na cenę rs 2 kop 50** za funt.

Panom kupcom zamiejscowym, polecamy herbatę naszą na sprzedaż.

Zwracamy uwagę Szan. Konsumentów. że Składy pod firmą: S. W. Perłow, nie mają nic wspólnego z naszą firma: **Bazylego Perłowa i Synów, Nadwornych Dostawców, egzystującą w Moskwie od r. 1787.**

3—3 — 6570 —

DO SIEWU!!!

Pszenicę jarą biała australską, bardzo dobrze u nas zaaklimatyzowaną.
Żyto jare majowe, **Owies** irlandzki i kanadyjski.
Jęczmień chevalier i angielski.
Groch Victoria, **Łubin** biały, żółty i niebieski.
Lucernę niebieską oryginalną francuzką (bez kanianki).
Koniczynę czerwoną. białą i szwedzką.
Szporek olbrzymi, **Marchew** i **Buraki** pastewne.
Rajgras angielski, włoski i francuzki, oraz wszelkie inne gatunki **Nasion**, poleca w świeżych wyborowych gatunkach

SKŁAD NASION
Wasilewski i Kaniewski

dawniej **Wasilewski i Młocki,**

Nowo-Senatorska, Numer 5, Hotel Litewski

NB. Koniczyna czerwona i **Lucerna** niebieska, przez stację kontrolną nasion w Żabikowie za wolne od kanianki uznane zostały. 2—3 — 7113 —

MAGAZYN
Ubiorów Mężkich
Jana Stefańskiego,

przy ulicy Swiętokrzyzkiej Nr 19,

poleca się Szanownej Publiczności z doborem najświeższych materjałów na obecny sezon.—Wszelkie obstalunki tak z własnych jak i powierzonych materjałów, wykonywa z wszelka starannością podług najświeższych żurnali i na czas oznaczony, również Magazyn zaopatrzony w wielki wybór roboty gotowej.

Z uszanowaniem

14—0—4232— **J. Stefański.**

Do sprzedania

Majątek Ziemski

włók 25 odległy od Warszawy mil 8 od Siedlec, mil 2, od stacji Kolei Terespolskiej wiorst 3, gospodarstwo płodozmienne, łąk włók 3, lasu włók 3, ziemia w połowie pszenna, w połowie żytnia, bez żadnych serwitutów, wraz z zasiewami ozimemi i jaremi z inwentarzem żywym i martwym. — Bliższa wiadomość w Kotnniu u Zawiadowcy stacji Dr. W. T. —6661—

APTEKA

Karola Nowodworskiego przy rogu ulicy Smolnej i Nowego-Światu Nr 20, ma honor zawiadomić pp. Doktorów i Szanowną Publiczność, że otrzymała świeży transport specyfików francuzkich i angielskich, a między innemi **vin de Bugcaud,** oprócz tego zaopatrzoną została **we wszelkie wyroby z fabryki perfum Brocarda w Moskwie.**

2—3—7008—

Przedsiębiorstwo przewozowe
A. Lewkowicza i S-ki,

Tłomackie Nr 9.

Zajmuje się przeprowadzką, opakowaniem fortepianów, mebli i luster. — Ceny umiarkowane. 4—6—6652—

Zakład utrzymywania Krów,

ulica Miodowa Nr 3, dom p. Grabowskiego,

poleca trzy razy dziennie świeże ciepłe mleko prosto od krów. Dojenie odbywa się o 6-tej rano, 1-szej w południe i 8-mej wieczorem. Nadmienia się przytem, że biorący w większej ilości mogą mieć mleko odsełane do domów. Za mleko czyste wolne od wszełkich przymieszek zakład poręcza i sprzedaje: kwartę śmietanki 20 kop., mleka prosto od krowy 10 kop. i mleka zbieranego 5 kop. 1—1—7267—

W domu Nr 649

przy ulicy Przejazd

są do sprzedania **komórki** murowane, w których jest znaczna ilość drzwi i części drzewnych w dobrym stanie. Budowla ta sprzedaną będzie na rozbiórkę.

Wiadomość na miejscu. Stróż wskaże.

2—3 — 6849 —

Główna sprzedaż szkła taflowego, butelek ze szkła białego i półbiałego flaszeczek i wszelkich wyrobów szklanych z huty

LIBERTOW

ulica Dluga Nr 32 nowy (na Potkańskiem zwane).

E. Stiller.

3—10 — 6249 —

Folwark dziedziczny

mórg około 130, w przyjemnem położeniu, półtory godziny drogi od Warszawy, z pożyczką Towarzystwa Kredytowego do sprzedania,—Reflektanci pozostawić zechcą adres pod literami **W. G.** w Redakcji Kurjera Warszawskiego. 3—3—6577—

OSOBA mogąca pożyczyć rs. 200, otrzyma w procencie mieszkanie, życie, opranie, tudzież wszelkie wygody. Wiadomość powziąść można w Zakładzie Przewozu Towarów **K. Jackowski** i **L. Kzajewski**, ulica Kanonja Nr 4, pierwsze piętro.

2—6 — 7075 —

Do sprzedania za **1,800 rs.**

Ekwipaż

kompletny, t. j. parę młodych Klaczy, Faeton nowy i Chomonta kilkanaście razy użyte, parę Wałachów młodych za 450 rs. — Wiadomość w kantorze wynajmu Karet, Nowy-Świat Nr 12 obok straży ogniowej. 4—6—6792—

Koleje Żelazne.

	Odchodzą god. min.	Przychodzą godz. min.
Warsz.-Wiedeń.		
Kurjerski 2 klasowy	7 5 r.	8 50 w.
Osobowy 4 klasy	11 15 r.	5 55 p.
Osobowy 3 klasy.	8 20 w.	9 20 r.
Warsz.-Bydgoska.		
Osobowy 4 klasy	6 15 r.	9 45 w.
Kurjer 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Osobowy 3 klasy	5 45 w.	8 40 r.
War.-Terespolska.		
Pocztowy 3 klasy	11 23 r.	6 40 w.
Kurjer 2 klasy	3 45 p.	1 35 p.
War.-Petersburska.		
Osobowy 2 klasy	10 23 r.	9 20 r.
Osobowy 3 klasy	5 53 w.	4 3 r.
Pocztowy 3 klasy	10 33 w.	6 43 w.
Nadwiślańska do Mławy.		
Tow.-osobowy	7 6 r.	9 14 w.
Pocztowy	6 30 w.	9 51 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	1 36 p.	3 58 p.
Tow.-Osobowy	10 40 w.	5 55 r.
Obwodowa.		
Z dworca Wiedeńs.	12 55 p.	10 25

Dyrekcja Dróg Żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko - Bydgoskiej.

Podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 6 (18) Kwietnia r. b., o godzinie 10-tej z rana, na stacji towarowej za rogatką Jerozolimską, odbędzie się publiczna licytacja na sprzedaż nieco uszkodzonego przez pożar, lnu około pudów 400, który utrzymujący się przy licytacji po uiszczeniu należności bezzwłocznie z miejsca sprzedaży zabrać powinien. 3—3—7100—

Potrzebna jest zazaz

MAMKA

z dobrym pokarmem i bez długu, a lepiej pochodząca ze wsi, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość róg Chmielnej i Brackiej Nr 19, u pani Byków. 1—3 — 7149 —

W CUKROWNI
MICHAŁÓW

odległej od stacji Dr. Żel. War.-Wiedeńskiej wiorst 14 szossą, jest do sprzedania aparat miedziany Vacuum wraz z kondensatorem, również miedzianą i kompletną armaturą, w stanie dobrym.—Wysokość aparatu 8' 4" średnica w cargach 5', średnica otworu do spuszczania 4" miary pol.—O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w kantorze W-go Jana Bersohna w Warszawie, ulica Elektoralna Nr 5.

—7105—2—3

Róże Sztamowe.

W PARKU W SKIERNIEWICACH jest do sprzedania znaczna liczba róż sztamowych z dużemi koronami w najlepszym gatunku.

RÓŻE REMONTANTE od 2 do 5 stóp wysokie. Sztuka **po kop. 90**.

RÓŻE THEE MARESCHALL NIEL od 3 do 6 stóp wysokie. Sztuka **po Rs 1 kop. 50.**

RÓŻE GLOIRE DIJON od 3 do 6 stóp wysokie. Sztuka **po Rs. 1 k. 50.**

(BRATKI) VIOLA TRICOLOR MAXIMA, niebieskie, żółte i białe, za 100 sztuk **Rs. 1.**

Schultz.

2—6—7127—

W zeszły Czwartek w przejściu z ulicy Elektoralnej na Chmielną zgubione zostały dokumenta

Stanisława Norblina,

w kopercie zaadresowanej z Petersburga do Julji Bogusławskiej. Sumienny znalazca raczy za nagrodą zwrócić do Redakcji Kurjera Warszawsktego papiery stanowiące konieczne dowody do przyjęcia właściciela do Uniwersytetu Warszawskiego.

W pierwsze Święto Wielkiejnocy to jest dnia 13 b. m. wybiegła z domu przy ulicy Ślizgiej Nr 18, **Suczka** czarna, podpalana żółta, z gatunku pinczerów, pół roku mająca, łaskawy znalazca zechce ją odprawadzić pod powyższy numer, za sowitą nagrodą. Nieprawy posiadacz w razie przetrzymania, pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. 1—2 — 7147 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено цензурою Варшава 5 (17) Апреля 1879 г.

Redakter Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek

[DOD DO No85]

NA ŚWIĘTA
WIELKANOCNE

Handel nasz przygotował już wszelkie potrzebne artykuły do gospodarstwa, a mianowicie:

Migdały, Rodzynki bez pestek, Sułtańskie i duże Elemskie, Cykaty, Wanilje, Szafran, Kwiat muszkatułowy, Gałki i wszelkie inne potrzebne do ciast przybory.

Nadmieniamy przytem, że migdały słodkie mogą być zastąpione orzechami tureckiemi z łupiny oczyszczonych, a są nieporównanie tańsze od migdałów, bo kosztują funt po 35 kop., a właściwość i dobroć takowych jest stwierdzoną praktyką specjalistów cukierniczych—inne artykuły jak Masło do ciast, Drożdże, Powidła najlepsze do placków, Oliwę, Musztardę, różne gatunki Octów, nadto różne rodzaje Konserwów i Owoce francuzkie glace, również jako wyborowe w dobroci polecamy

Bracia Wróbel,

Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Świętego Krzyża. 6—6 — 6259 —

Ważne dla Panów Młynarzy
mających 10,000 do 12,000 kapitału.

Dwa młyny systemu amerykańskiego, o trzech cylindrach, dwóch klappergankach, jednym cylindrowym żubrowniku i jednym jagielniku.—Hamernia o jednym młocie.— Tartak o jednej pile, wszystko to więcej jak w dobrym porządku, na spławnej rzece Działdówce, przy samej szossie, odległości od kolei szosą mil 4, boczną drogą mil 3, oprócz tego trzy włóki ziemi z kawałkiem boru niezłego, z kompletnemi i w dobrym stanie zabudowaniami gospodarskiemi, do tego wszystkiego z własną kuźnią, ze statkami, jest do wydzierżawienia na lat trzy lub dłużej, od 1-go Stycznia 1880 roku, z inwentarzem żywym i martwym, lub bez takowego. Dzierżawa wymaganą jest z góry za lat trzy, z odpowiednią kaucją w gotówce.

Bliższa wiadomość u właściciela **A.Ranieckiego, Aptekarza w Ciechanowie,** stacja kolei Nadwiślańskiej. 5—6 — 2712 —

FABRYKA MUSZTARDY
J. G. BERLIŃSKIEGO,
przy ulicy Rymarskiej, Nr 2, wprost Banku.

Nagrodzona na wszystkich Wystawach Wszechświata i Specjalnych, Medalami i t. p.

Poleca się na nadchodzące Święta Wielkiejnocy, ze swemi wyrobami.

Dla PP. Handlujących rabat,

Również dostać można jak zwykle **DROŻDŻY prassowanych dubeltowych** w najlepszym gatunku. 2—3 — 6826 —

ZAKŁAD NAUKI KROJU
A. GAŁECKIEJ,

przeniesiony został na ulicę Krakowskie-Przedmieście pod Nr 85, dom zwany Rezlera, 2-gie piętro.

Nauka kroju i szycia Sukien, Bielizny i Ubiorów damskich, wykładaną jest teorytycznie praktycznie przez A Gałecką bez wszelkich gmatwanin, linijek krojowych, zbyt drobiazgowych obliczeń, zupełnie niepotrzebnych; które tylko naukę kroju predłużają, utrudniają i dla wielu osób zbyt zawiłą i zupełnie niezrozumiałą czynią. Nauka przezemnie napisana i wykładana, jest tak ułatwioną że damy uczące się dla swej przyjemności, już po trzech lekcjach przy pomocy tylko centymetru, krajać mogą. Nauka potrzebująca wiele przyrządów na nić się nie przyda i z tego powodu w żadnym magazynie się nie praktykuje, gdyż nie przyniosłaby żadnej korzyści. Panie zaś które życzą sobie przejść naukę zupełną, aby być w możności założenia i prowadzenia Magazynu i mieć pewność kształtnego i pięknego wykończenia wszystkich ubiorów damskich, potrzebują lekcji 10 do 15; panienki nieumiejące jeszcze szyć, uczą się na innych watunkach. — Osoby kończące naukę, dla nabrania większej odwagi i pewności krają z moich materjałów, poczem odbierają formalne świadectwa. — Wykład nauki kroju kop. 50 nabyć można we wszystkich księgarniach. —3—6 — 4562 —

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony

Medalem zasługi
AMERYKANSKI GLANS

do damskiego i dziecinnego obówia wyrabiany przez

HAUTHAWAY & SONS
W BOSTONIE.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i tani, używa się w miejsce lakieru lub szuwaksu do wszystkich wyrobów skórzannych lub tekturowych bez użycia szczotek. Sposób użycia znajduje się na każdej flaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach.—A) **Czarny** do zwykłego obówia i wyrobów siodlarskich; B) **Bronzowy** do skór i obówia ze złocisto-bronzowym połyskiem.

Głowny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie powierzyliśmy P. & F. GALLE, ulica Senarorska Nr 18 pod „Słoniem," gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna tegoż już urządzona została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r.

215—0 — 18361 — **HAUTHAWAY & SONS.**

Pod gwarancją. Pod gwarancją.

Ulica Miodowa Nr 490|L. Ulica Miodowa Nr 490|L.

Wodociągi, Zlewy kuchenne,

KLOZETY PISOARY i WENTYLACJE, z kompletnem urządzeniem, podług systemów **uznanych za najlepsze**, dostawia od **wielu lat** jako **specjalność:**

H. KRAFT

Biuro Techniczne, Skład Maszyn i Wyrobów Technicznych dla potrzeb Zakładów Przemysłowych i Dróg Żelaznych,

Egzystujące od roku 1866.

Dostawione dotychczas i obecnie na zamówienie urządzające się **zlewy kuchenne** w ilości **364 sztuk; wodociągi w 72 possesjach; klozety** w ilości **493 sztuk,** urządzenie kąpielowe w ilości **59-ciu sztuk,** dają **najlepszą rękojmię** przeciwko innym **początkującym dostawcom,** którzy nietylko sami **nie są fachowymi** w urządzeniu tego rodzaju przedmiotów, ale nadto **nie mając pojęcia** o wykonaniu tychże robót, powierzają takowe robotnikom do tego **zupełnie niezdolnionym.** 25—0 — 20458 —

Pod gwarancją. Pod gwarancją.

Medal 1-szej klassy i dyplom honorowy na Wystawie w Filadelfji 1876 roku

VASELINA

nie ulega jełczeniu i to stanowi jej wyższość w prównaniu z tłuszczem.

Gazeta Lekarska z d. 7 Lipca 1877 r. **Prof. Dr Girsztowt.**

używana jako najlepsza pomada do włosów i w ogóle w chorobach skórnych: w liszajach, skaleczeniach, ranach wyborny środek przeciwko odmrożeniu.

Składom Aptecznym. p. Aptekarzom i handlującym stosowny rabat.

Cena kop. 25, 50, 2.50.

Główny Skład w Warszawie u Juljana Berg

Miodowa 10, przy Składzie Maszyn.

Ostrzeżenie! Wykryto za granicą liczne fałszowania i podrabiania Vaseliny.

14—0 — 23974 —

Fabryka Tektury Asfaltowej Ogniotrwałej
F. J. PIETSCHMANN

Kantor: Tłomackie Nr 3. Fabryki: Leszno Nr 74,

poleca na nadchodzący sezon budowlany swoje znane z dobroci wyroby.

5—5 — 4001 —

FABRYKA SZCZOTEK i PĘDZLI
ALEKSANDRA FEISTA
w Warszawie przy ulicy Senatorskiej Nr 467.

Nowy wynalazek w zakresie fabrykacji szczotek wchodzących, jest użycie stalowych drucików, zamiast szczeciny w szczotkach do czesania włosów. Szczotki w mowie będące, mają tę wyższość nad zwyczajnemi, że one dotykają skórę głowy, sprawiając pewną przyjemność czesaniem, czego zwyczajną szczotką z trudnością daje się zastosować. Dotykanie to, pobudza i wzmacnia korzeń włosu, a tym samem przyczynia się do porostu. Tak zalecał te szczotki pewien fabrykant francuzki na Powszechnej Wystawie w Paryżu r. z. i takowe znalazły uznanie, będąc wynagrodzone oznką Mention Honorable.

Ciągłym mojem staraniem i dążnością, jest doskonalenie wyrobów i postęp, ażeby, o ile to możebnem wyrównywać przemysłowi zagranicznemu i tym samem zadość uczynić wymaganiom ogółu. Dla tego też i ta nowość nie uszła mojej uwagi i dziś przygotowawszy takie szczotki polecam się względom szanownej publiczności. 2—3 — 6020 —

WODOLECZNICA
NOWEMIASTO NAD PILICĄ
ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY.

Cały rok w zimie i w lecie otwarty, przyjmuje cierpiących na choroby nerwowe, nieżyty żołądkowo-kiszkowe, choroby wątroby, śledzionny, nerek, pęcherza, macicy i skóry; reumatyzmy, niemoc, nasieniotok, bezpłodność i różne zakażenia jak rtęciowe, zimniczne. Najskuteczniejsze leczenie w Marcu, Kwietniu, Maju, Sierpniu, Wrześniu, i Październiku.

Bliższe objaśnienia w Zarządzie zakładu w Nowem mieście nad Pilicą, lub też w Aptece pana Kucharzewskiego w Warszawie, Senatorska 480.

— 4366 — ***Dr Jan Bieliński.***

Do Pracowni Kwiatów

GABRJELI FREY,

przy ulicy Grzybowskiej Nr 9, nadszedł świeży transport kwiatów z Paryża już zwiniętych, które sprzedają się tak w fabryce jak i w swoim Sklepie przy ulicy Krakowskie-Przedm. Nr 31, naprzeciw Skweru. 3—6—6629—

Meble kozetkową robotą,

kryte niebieskim rypsem, **kozetka, 6 krzeseł, 2 fotelę, 2 lambrekiny** do sprzedania. — Ulica Świętokrzyzka Nr 17, mieszkania Nr 8, można widzieć od 12-tej do 6-tej. 3—3—6565—